

SŁOWO

WILNO, Czwartek 26 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zagrancie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeńCENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASZAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIESWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODĘK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

W jaki sposób wylowiono zwłoki bankiera Loewensteina.

Wiadomo już z telegramów, że po dwutygodniowych poszukiwaniach zwłok słynnego finansisty Loewensteina rybacy przypadkowo wylowili z wody martwe ciało belgijskiego bankiera. Wiadomość o znalezieniu zwłok wywołała wielką sensację w Brukseli, Paryżu i Londynie. Tajemnicze zniknięcie bankiera nie przestaje zajmować umysłów i trzyma w napięciu uwagę całej Europy. Codziennie zjawiały się nowe domysły i pogłoski. Usiłowano nadać całemu wydarzeniu charakter romantyczny. Mówiono o jednoczesnym zniknięciu pewnej znanej z piękności bułgarskiej studentki, którą widywano w towarzystwie Loewensteina. Mówiono także o innej tajemniczej damie, byłej stenografistce bankiera. Dama miała podobno prześlądać panią Loewenstein zapieczętowany list, w którym zmarły bankier miał poczynić pewne zarządzenia na wypadek swej śmierci. List ten Loewenstein dyktował rzekomo swej przyjaciółce na dzień przed wypadkiem.

Niewiadomo, jakie jeszcze romantyczne domysły snutyby się po głowach, żądnych sensacji, gdyby zwłoki nie zostały wylowione. O rybaków z Boulogne wyjechało we czwartek, jak codziennie, na połów ryb na swym małym statku „St. Therese”. Na morzu spostrzegli pływające ciało ludzkie. Z wielką trudnością wyciągnęli je z wody. Ciało było w stanie silnego rozkładu, w wielu miejscach pożarte przez kraby. Na jednej ręce topielca spostrzegli złotą bransoletkę a na niej napis: „Capitan Loewenstein 25 rue de la Science, Bruxelles”.

Pół godziny trwało, zanim można było wyciągnąć z wody ciało i włożyć je na czołno. Wieczorem dopiero przewieziono je do Calais. Wkrótce rozpoczęło się śledztwo i oględziny lekarskie. Ciało wyglądało strasznie. Głowa bez oczu, bruch pęknięty, wielkie rany na plecach, obie nogi połamane, trzewiki jakby przysrodożone. Oprócz trzewików na topielcu zostały tylko pończochy i kałosony. Nie trudno było skonstatować, że topielec naprawdę jest Alfredem Loewensteinem. Oprócz bransoletki poznano także jego buty. Zmarły bankier zwykł był kupować swe obuwie w znanym magazynie londyńskim i urzędnicy tego magazynu poznali na nogach topielca sprzedane przez siebie buty. I jeszcze jedna oznaka. Loewenstein zamówił był przed podróżą szereg zębów sztucznych u pewnego brukselskiego dentysty. Otóż szczerka ta doskonale pasowała do ust topielca.

Wobec tych wszystkich oznak policja stwierdziła, że topielcem jest bankier Alfred Loewenstein.

O znalezieniu zwłok zawiadomiono zaraz żonę zmarłego panią Loewenstein, która od czasu zniknięcia męża zamknęła się w swoim pałacu i nikogo nie przyjmowała. Nazajutrz przyjechali do Calais szwagrowie zmarłego, znany adwokat Convert oraz brat pani Loewensteinowej porucznik Misson. Szwagrowie udali się do komisariatu policji z prośbą o wydanie im zwłok, ale sekcja nie była jeszcze skończona.

Szwagrowie Loewensteina udali się do rybaków, którzy wylowili ciało bankiera. Właścicielowi czołna dali 10.000 franków i przyrzekli swą pomoc każdemu z pozostałych rybaków.

Sekcja trwała przez cały dzień następny, gdyż czekali na przybycie specjalisty z Paryża. Szwagrowie pozostali do czasu, kiedy wydano im zwłoki.

W Paryżu i Brukseli szczegóły o znalezieniu zwłok Loewensteina wywołały wielką sensację. Romantyczne legendy umilkły, lecz powstała nowa kwestja: „Czy był to wypadek, czy też samobójstwo?” Stwierdzono już niezbicie, że wykluczeniem jest, by drzwi od kabiny, wodzące na zewnątrz aeroplanu, mogły być otworzone bez nadzwyczajnych wysiłków. Z tego wynikałoby, że Loewenstein popełnił samobójstwo, ale kto wie, czy tajemnica tej śmierci zostanie kiedykolwiek naprawdę wyjaśniona.

Niefortunny popis na awionecie.

MOSKWA, 25. VII. PAT. Lotnik Pawłow dokonywując na lotnisku moskiewskim lotów figurowych na awionecie przez siebie zbudowanej nie zdążył przy lądowaniu wyrównać aparatu i spadł o 20 kroków od publiczności przypatrującej się jego popisom. Popów poniósł śmierć na miejscu. Aparat został zupełnie strąskany.

Nieuzasadnione wystąpienie Woldemarasa.

Żadnych manewrów na Wileńszczyźnie nie będzie.

WARSZAWA, 25. VII. PAT. Z związku z doniesieniami prasy o wystąpieniu p. Woldemarasa do Generalnego Sekretariatu Ligi Narodów w sprawie rzekomych manewrów polskich na Wileńszczyźnie, dowiadujemy się, że żadne manewry na Wileńszczyźnie nie są przewidziane. Odbędą się tam we wrześniu normalne ćwiczenia wojskowe, które corocznie po żniwach odbywają poszczególne oddziały w miejscach swego postoju w różnych częściach kraju. Wobec tego ostatnia nota litewska musi być traktowana, jako nowy jaskrawy przykład taktiki insynuacji wojennych pod adresem Polski, uprawianej stale przez rząd litewski, co jest tem charakterystyczniejsze, że jednocześnie Litwa odrzuciła propozycje polskie zawarcia paktu o nieagresji.

Ściąganie wojsk litewskich na pogranicze polsko-litewskie.

BERLIN, 25. VII. PAT. „Vossische Ztg” w depeszy z Kowna donosi, że przybył tam niespodziewanie generał armii czerwonej Sudakow, pełniący obowiązki attaché wojskowego w trzech republikach bałtyckich równocześnie z siedzibą w Rydze.

W Kownie Sudakow odbył natychmiast konferencję z litewskim ministrem spraw wojskowych ppłk. Daukantem. We środę Sudakow udać się miał na granicę polsko-litewską celem zrekonstruowania tam ruchów wojsk polskich.

Równocześnie stwierdza depeszy „Vossische Ztg”, że Litwa niepostrzeżenie wzmacnia swe siły wojskowe na pograniczu. Przyjazd Sudakowa do Kowna ma być rzekomo dowodem zanępowienia panującego w kotach sowieckich w związku z zapowiedzianymi manewrami polskimi na Wileńszczyźnie.

Anglia stara się uśmierzyć zapalczywego Woldemarasa.

LONDYN, 25. VII. PAT. W ostatniej chwili depesza agencji Reutersa przynosi wiadomość, iż angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że poseł angielski w Rydze otrzymał instrukcje, aby podkreślił z naciskiem wobec litewskiego ministra spraw zagranicznych, iż pożądanym jest wprowadzenie w życie zalecenia Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu z Polską. Agencja Reutersa dowiaduje się, że podobne wystąpienia uczynić mają również przedstawiciele Francji i Niemiec.

Pogróżki litewskiego organu rządowego

BERLIN, 25—7. Pat. Prasa berlińska zamieszcza na naczelnym miejscu depeszę z Kowna, donoszącą o napaści litewskiego organu rządowego „Lietuvos Aidas” przeciw Polsce.

Dziennik litewski dopatrując się zaostrożenia konfliktu polsko-litewskiego oświadczył, że nie chodzi w tym wypadku o sam konflikt, który się datuje oddawna, lecz o to, że Polska przemocą przez zmobilizowanie swych oddziałów wojskowych na pograniczu usiłuje zmusić Litwę do uznania stanowiska polskiego. „Lietuvos Aidas” oświadcza następnie, że jest to kraciowy wyraz cynizmu w międzynarodowych stosunkach. O ile Liga narodów nie udzieli Polsce nagany, to pokój zawisł na włosku.

Prasa kowieńska o stosunkach polsko-litewskich

KOWNO, 25. VII. PAT. Organ rządowy „Lietuvos Aidas” omawia w związku z rokowaniami litewsko-polskimi rolę trzeciej strony w tych rokowaniach. Ta trzecia strona — pisze dziennik — posiada nadzwyczajne znaczenie i od niej tylko prawie zależy czy pomiędzy Litwą a Polską dojdzie do porozumienia. Dotychczas ta strona, t.j. Anglia i Francja porozumienie takie utrudnia.

„Lietuvos Aidas” zaznacza dalej, że prasa rządowa angielska i francuska przy omawianiu sporu polsko-litewskiego okazała tyle ignorancji i braku obiektywizmu, że gdyby angielski i francuscy meżowie stanu w tym samym duchu nadal prowadzili swą akcję pośredniczącą, to nie tylko nie doprowadzą w Europie Wschodniej do porozumienia, lecz wywołały niebezpieczeństwo katastrofy.

Litwa jest gotowa — pisze dalej „Lietuvos Aidas” — nawiązać z Polską stopniowo stosunki, o ile prawa litewskie do Wilna będą ustalone. Naciskiem na Litwę i groźbami, zwróceniem do rządu litewskiego, nie osiągniemy jednak niczego. Dyplomacja angielska i francuska powinna poszukać formuły kompromisowej, możliwej do przyjęcia dla obu stron.

Dziennik opozycyjny „Rytas” przestrzega rząd Woldemarasa przed przecenianiem pomocy sowieckiej na wypadek zbrojnego konfliktu Polski z Litwą, albowiem wewnętrzno-polityczna sytuacja Rosji zaostrożona została ostatnio jeszcze bardziej wskutek kryzysu zbożowego tak dalece, że Moskwa nie jest zdolna do jakiegokolwiek zewnętrznej politycznej akcji.

Prasa polska i jej stanowisko względem Litwy w oświetleniu niemieckim.

BERLIN, 25. VII. Pat. „Berliner Tageblatt” w korespondencji własnej z Warszawy omawiając głosy prasy polskiej o nocie litewskiej, podkreśla głos robotnika, wzywający rząd polski do zachowania zimnej krwi. Stanowisko to — oświadcza dziennik — nie jest pozbawione znaczenia, jemu przeciwstawia się stanowisko „Głosu Prawdy”, które, jak twierdzi korespondent „Berliner Tageblatt”, nie jest zbyt odległe od stanowiska kół wojskowych. Z faktu, iż Woldemaras w nocie swej wyraża żądanie wydelegowania przez Ligę Narodów organów przewidzianych w gruciońskiej rezolucji genewskiej, warszawskie kółka poinformowane wyciągają wniosek, iż zrezygnował on z prowadzenia dalszych rokowań.

Korosec tworzy rząd w Jugosławii.

WIEDEŃ, 25. VII. PAT. Według doniesień dzienników z Białogrodu Słowienie Korosec w dniu dzisiejszym rozpoczął narady w sprawie utworzenia nowego rządu państwa.

W razie udania się Koroseca nastąpi albo odroczenie parlamentu do jesieni, albo też zwołanie na krótką sesję przed ferjami, aby załatwić sprawę konwencji w Nettuno i ustawę stabilizacyjną.

Japonia chce utrzymać traktat z Chinami.

TOKIO, 25. VII. PAT. Prezes rady ministrów zawiadomił przedstawicieli Anglii, Francji, Stanów Zjedn. i Włoch, że Japonia nie może się zgodzić na wywołanie traktatu chińskiego z roku 1896, ani nawet na rewizję tego traktatu dopóki nota o wypowiedzeniu nie zostanie cofnięta.

Premjer Kanaka wyraził jednocześnie ubolewanie, że rząd nankijski zajął stanowisko sprzeczne z duchem traktatu waszyngtońskiego w kwestjach, dotyczących dochodu z opłat pocztowych i podatku od soli.

Samy Niemcy się wstydzą swego szowinizmu.

BERLIN, 25. VII. PAT. „Vorwaerts” występuje ostro przeciwko uprawianiu w szkołach niemieckich na pograniczu wschodnim propagandy nienawiści w stosunku do Polski i Francji.

Dziennik przytacza szereg wierszyków zawartych w cytatach szkolnych, przeznaczonych dla uczniów niemieckich w Marchii Wschodniej, pełnych obelżywych i nienawistnych aluzji pod adresem Polski. Wierszyków tych uczyć się muszą na pamięć również polskie dzieci, uczęszczające do szkół niemieckich. Czytanka, wydana została nakładem Ferdynanda Hirtha we Wrocławiu. Urzędowy dziennik szkolny dla okręgu Allenstein poleca również wprowadzenie do szkół tygodnika stabilizacyjnego, „Unsere Heimat”.

Manifestacja Anschlussu.

Przed czterema laty odbył się w Hannoverze śpiewaczy zjazd niemiecki. Odbył się z wyjątkiem tradycyjnym tych zjazdów, jak każdy inny i omal, że go wogóle ktokolwiek w pamięci zachował poza, chyba, sferami muzycznymi. Trzeba wiedzieć, że podobne śpiewacze zjazdy niemieckie odbywają się co cztery lata, a ten przedostatni Hannovera był z kolei 9-tym. Obecny zjazd 10-ty w Wiedniu, który się rozpoczął 16-tego lipca stał się europejskim wydarzeniem pierwszorzędnej wagi, wydarzeniem wyłącznie politycznym. Prasa niemiecka od kilku dni omawia wypadki wiedeńskie, które właśnie echem odbiły się w całej Europie.

Propaganda, zmierzająca do połączania Austrii z Rzeszą Niemiecką, przed paru laty bardzo wybitnie się prezentująca, zaczęła jakoś w ostatnich czasach. Jak potężne jednak poczyniła mimo wszystko postępy, dowodzi właśnie zjazd śpiewaczy w Wiedniu. Korzystając z olbrzymiego zbiegowiska ludzi narodowości niemieckiej, propagatorzy Anschlussu, bardzo popularnego w Niemczech, wyzyskali go w wielkim stylu dla potężnej manifestacji. Można by rzec, że święto pieśni przestoiło się nagle w święto polityki i wobec potężnych czynników zakulisowych sama dekoracja zewnętrzna zjazdu ustąpiła już nie tylko na plan drugi, ale przestała być wogóle aktualną.

A więc cała impreza odbyła się pod protektorem prezydenta Hindenburga i Heinicha, a więc przybył prezydent Reichstagu Loebe a więc przybyli najwybitniejsi przedstawiciele polityczni Niemiec, wobec zupełnie skompletowanego zespołu przedstawicieli dzisiejszej rządowej Austrii. Wszystkie przemówienia obracały się dokoła „Anschlussu” i ten Anschluss „jubelnd” oklaskiwany był przez dziesiątki i setki tysięcy zebranych Niemców.

Pisma niemieckie określają ilość uczestników i widzów na placach uroczystości na 150 tysięcy do 200.000 osób. Ludzie dusili się formalnie, cisnęli, pchali w jakimś kierunku zacierzieniu. Dla tych, którzy się pomieścić nie mogli w olbrzymiej hali mieszczącej przeszło 80 tysięcy osób, ustawione były gigantofony, iżby każdy na placu usłyszeć mógł przemówienia. Już z depesz i dotychczasowych sprawozdań prasowych słyszełszy o wspaniałym przebiegu całych uroczystości, pochodów i t. d. Wiemy, że w pochodzie i w ścisłu zemdlało 700 osób, ale oto gazety niemieckie twierdzą, że wszystkie te zebrane rzesze jakże namiętnie oklaskiwały fakt przeistoczenia święta śpiewaczego w olbrzymią manifestację polityczną. Nigdy przedtem, piszą pisma niemieckie nie można było sobie wyobrazić, ażeby taką olbrzymią ilość ludzi opanovała egzaltacja „wielkiej braterskiej manifestacji”. Naturalnie opisom tym końca nie ma.

Ta niespodziewana bomba polityczna wzbudziła pewne zaniepokojenie we Francji, a zwłaszcza we Włoszech, gdyż udział w zjeździe śpiewaków z Tyrolu z natury rzeczy stał się znów manifestacją antywłoską. Prasa włoska podkreśla, że Włochy nie ścierpią tego rodzaju manifestacji. O ile staną się one bodźcem do realnej polityki w tym kierunku uprawianej przez Niemcy i Austrię. Podobnie tę sprawę traktuje prasa francuska, która podkreśla, że należałoby Niemcom i Austrii dać do zrozumienia, że wszelkie marzenia o Anschlussie są w chwili obecnej niedopuszczalne i grożą pokojowi Europy.

Prezydent Reichstagu Loebe udzielił wywiadu przedstawicielom prasy podczas swego pobytu w Wiedniu i mówił o idei Anschlussu. Stwierdził przedewszystkiem, że niesłychany wprost entuzjazm uczestników zjazdu śpiewaczego mówi sam za siebie.

Idea zjednoczenia Niemiec i Austrii jest bardzo potężna, bo wyrasta z koreniami z narodu niemieckiego. W samych Niemczech idea ta jest popularna. Mamy tu tysiące dowodów. Jednym bardziej charakterystycznym a jednocześnie bardziej konkretnym jest fakt, że w zwykłe tak kłótlwym parlamencie niemieckim jednocześnie przyjęty został projekt, ażeby obecne rokowania handlowe niemiecko-austriackie prowadzone były w kierunku zawarcia gospodarczej i handlowej unji pomiędzy obydwojma państwami.

Niewątpliwie ten niewinny zjazd organizacji śpiewaczych stanie się jeszcze nadal tematem, być może nawet w najbliższej przyszłości, konfliktów dyplomatycznych w Europie. Przypnieć jednak należy, że cała ta inscenizacja przygotowana została przez Niemcy bardzo sprytnie, cicho, a bomba, która wybuchła w sam sezon kanikuły, głośnie echem odbiła się w całym świecie.

PRASA GDAŃSKA O POBYCIE GEN. GÓRECKIEGO.

Or kilku dni Gdańsk pozostaje pod wrażeniem pobytu prezesa banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Góreckiego.

Wszystkie pisma idąskie przepelnione są przemówieniami gen. Góreckiego, odpowiedziami wygłoszonymi przez miarodajne czynniki gdańskie, wywiadami udzielonymi przez gen. Góreckiego oraz obszernymi komentarzami prasowymi. Dzienniki gdańskie wszystkich odcieni przyniosły dziś stosowny tekst przemówień gen. Góreckiego i wice-prezesa wolnego miasta Gdańska Goehla na wczorajszym przyjęciu, dodając do nich bardzo obszernie komentarze, przywołując przychylne zarówno przemówienie wiceprezesa Goehla, jak gen. Góreckiego.

Prasa przypisuje przemówieniom tym bardzo wielkie znaczenie. Prasa narodowo-liberalna i liberalna komentują wczorajsze przemówienia w tym duchu, że senat wolnego miasta zakończył może obecnie na konto współpracy gdańsko-polskiej cały szereg zdań, tembardziej przeto spodziewać się można, że obecnie zrealizowane będą rozmaite przyrzeczenia.

Dzienniki podkreślają przytem tezę wysuniętą tak przez wiceprezenta Goehla, jak i przez gen. Góreckiego co do konieczności utworzenia drogi dla gospodarki oraz zaznaczają radość, że teza ta znalazła potwierdzenie także u tak wpływowego ekonomisty, jakim jest gen. Górecki. Wśród takiej zgodności zapatrywań tembardziej wzbudza zadowolenie całkowite otwartość i szczerość, jaka się ujawniła z okazji pobytu gen. Góreckiego zarówno po stronie polskiej jak i gdańskiej i która jedynie utorować może drogę ku czynom w duchu porozumienia. Oparta na takim porozumieniu współpraca, jak podkreślają wspomniane pisma, została zarówno przez wiceprezenta Goehla jak i gen. Góreckiego szczerze podkreślona, tak iż musi się dać tym zapewnieniom wiarę.

Dziennik socjalno-demokratyczny „Danziger Volksstimme” pisze m. in. iż mowę gen. Góreckiego, jako też odpowiedź na nią wiceprezenta Goehla należy uważać za dalszy ciąg wdrożonej ostatnio akcji, prowadzącej do porozumienia.

Gdańsk oświadcza dziś publicznie wobec świata, że chce porozumienia na zasadzie obustronnej konieczności, pragnie usunięcia z drogi wszelkich trudności i przeszkód natury uczuciowej, oczekując tego samego od Polski.

Nieudany strajk na Śląsku.

KATOWICE, 25. VII. PAT. Proklamowany na dzień dzisiejszy przez Centralny Związek Górników jednolity strajk demonstracyjny górników w kopalniach węgla w trzech zagłębiach wypadł na Górnym Śląsku słabo.

Z 52 kopalń węgla strajkował tylko jedna, a siedem częściowo. Załogi wszystkich kopalń węgla na Górnym Śląsku wynoszą 82.800 ludzi, ponieważ zaś strajkowało tylko 5.600, a więc liczba strajkujących wynosiła około 6,8 proc.

W Zagłębiu Dąbrowskim strajk demonstracyjny objął natomiast prawie wszystkie kopalnie i strajkowało w tem Zagłębiu 70 proc. wszystkich górników.

25. VII 28.

Prezydent w Poznaniu.

POZNAŃ, 25.7. Pat. Dzień dzisiejszy Pan Prezydent spędził na wypoczynku. Jutro zwiedzi Pan Prezydent muzeum wielkopolskie, zapozna się szczegółowo z urządzeniem warsztatów i remizy poznańskiej koleji elektrycznej i odwiedzi ogród Botaniczny.

Wieczorem w gmachu Ziemstwa Kredytowego odbędzie się obiad wydany przez prezesa Józefa Zychlińskiego, na którym to zebraniu Pan Prezydent zetknie się z przedstawicielami ziemianstwa wielkopolskiego.

Zakończenie procesu o napad na pocztę w Lwowie. Prezydent ułaskawia skazanych.

LWÓW, 25. VII. PAT. Dziś o godz. 11-jej przed południem sąd dożny ogłosił wyrok przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na filię pocztę przy ul. Głębokiej. W pełnionej sali wśród ogólnej ciszy przewodniczący trybunału Malicki odczytał wyrok, mocą którego oskarżeni Włodzimierz Ordyniec i Iwan Plachyna uznani zostali winnymi zbrodni rabunku według paragrafu 191 192, 193, 194 K. K. i skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, z tem, że pierwszy ma być powieszony Plachyna.

LWÓW, 25. VII. PAT. Dzisiaj o godz. 16-jej nadeszła z Warszawy wiadomość, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił obu skazanych przez sąd dożny na karę śmierci uczestników napadu na filię pocztową przy ul. Głębokiej we Lwowie Ordynca i Plachynę.

Wyjazd przedstawicieli sportu polskiego na Olimpiadę.

WARSZAWA, 25. VII. PAT. Dziś pociągami berlińskim o godz. 20 m. 50 opuściło stolicę szereg oficjalnych przedstawicieli sportu polskiego, udających się na igrzyska olimpijskie do Amsterdamu. Mianowicie wyjechali wiceprzewodniczący rady naukowej wychowania fizycznego, szef departamentu ministerstwa spraw wojskowych gen. Rouppert, przewodniczący komitetu stołecznego wychow. fizycznego komisarz rządu Jaroszewicz, dyrektor Państw. Urzędu Wychow. Fiz. oraz Przyp. Wojsk. ppłk. Ulrich. Wyjeżdżających żegnali na dworcu warszawskim przedstawiciele związków sportowych komitetu olimpijskiego, wojska, prasy i liczne grono sportowców.

Chorzy ministrowie.

BERLIN, 25. VII. PAT. Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że w tych dniach przejdzie tam komisarz ludowy do spraw zagranicznych Czieren, który udaje się do kliniki dr. Nodryma w celach kuracyjnych. We wrześniu zapowiedziana jest wizyta francuskiego ministra Loucheura.

Oszustwa w czeskim urzędzie celnym.

WIEDEŃ, 25—7. Pat. Według doniesień dzienników z Morawskiej Ostrawy policja tamtejsza wpadła na ślad oszukańczych manipulacji w urzędzie celnym z powodu których skarb czechosłowacki został poszkodowany na pół miliona koron.

W afere te wmiessane są również ostrawskie firmy ekspedycyjne, jako też kilku urzędników urzędu celnego. Policja przedsięwzięła szereg aresztowań.

Przerwanie lotu majora Paris'a

PARYŻ, 25—7. Pat. Lot majora Paris'a postanowiono przerwać, ze względu na to, że samolot jego wymaga zmiany motoru. Samolot majora Paris zostanie przywieziony do Francji z Wyp. Azorskich na krążownik.

Szalejący bandyta w Berlinie

BERLIN, 24.7. Pat. Dzielnica Moabit była dziś w godzinach rannych widowiskiem dzikich scen, jakich dotychczas nie znaly kroniki policyjne Berlina.

Zbiegły z więzienia w Bradenburgu przestępca kryminalny Albert Flattau wdarł się o świecie do mieszkania swej byłej żony, którą podejrzewał o zamiar wydania go policji, dał do niej kilka strzałów rewolwerowych, poczem 11 strzałami ranił ciężko sublokatora, obecnie narzeczonego swojej żony, który chciał mu zagrozić drogę.

Gdy nadbiegła zaalarmowana policja, Flattau zabarykadował się na poddaszu i rozpoczął ostrzeliwanie się. Dopiero po półtoragodzinnym oblężeniu udało się policji kilku celnymi strzałami obezwładnić szalejącego zbrodniarza, który w stanie ciężkiej odstawiony został do szpitala więziennego.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— **Przeniesienie Starosty.** Dotychczasowy Starosta p. Antoni Kulwiec z dniem 1 sierpnia r. b. został przeniesiony do Stoliczki.

Spółdzielstwo Baranowicz w dniu 28 sierpnia urządziło w sali kasyna uroczyste pogrzeby obiadu p. Starosty Kulwiec.

— **Organizacja Koła Kolejowego.** L. O. P. P. W dniu 22 lipca r. b. w sali Ogólnokrajowego odbyło się ogólne zgromadzenie członków LOPP, celem wyboru zarządu Koła, którego dotychczas na terenie Baranowicz nie było. Obecnych 40 osób.

Przewodniczącym jednogłośnie wybrano p. inż. Laymana, sekretarzem p. Kyrilaka. Referat o stanie Komitetu i potrzebach wysłuchał delegat Wileńskiego Kolejowego Komitetu p. Niedziółko.

Po referacie przystąpiono do wyboru Zarządu. Przed wyborami wykonała się dyskusja, gdyż stawiano kandydaturę do zarządu p. inż. Laymana, który, będąc prezesem Powiatowego Komitetu w Baranowiczach, zrzekł się tej godności, jednak długo nad tem debatowano i proponowano zrzec się stanowiska p. inż. Laymanowi w Powiatowym Komitecie i przejść do swego kolejarstwa.

Po wyjaśnieniu p. inż. Laymana, iż obecnie tego zrobić nie może, jednak w przyszłości postara się, przystąpiono do wyborów.

Do Zarządu wybrano p. p. Kobusa, Wójcika, Kyrilaka, Kowalewskiego, Biernackiego i Zawartko. Do Komisji Rewizyjnej p. p. Bzo, skiego, Downera i Żuka.

Po wyborze Zarządu inż. Layman znowu zabrał głos i prosto, praktycznie dał wyraz nowemu Komitetowi, jak ma pracować. Sala najgłośniejszą zareagowała na porady, gdyż po skończeniu mówie nagrodziła mocne długotrwałymi oklaskami.

W wolnych wnioskach na wniosek p. Głabka polecono Wileńskiemu Kolejowemu Komitetowi, aby w najkrótszym czasie w samodzielnym Okręgowym Komitecie, gdyż kolejowicy chcą widzieć coś realnego, zrobionego przez siebie, a popierać jeden Wileński Komitet nie leży w intencji ogółu kolejowców.

Po ogólnym posiedzeniu odbyło się zebranie Zarządu, na którym wybrano prezesem p. Kobusa, vice-prezesem p. Wójcika, sekretarzem p. Kyrilaka i skarbnikiem p. Kowalewskiego.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 24 lipca r. b. o godzinie 4 m. 30 na szlaku Budy Lachowice km. 226 przy bocznicy Góncarzy, podczas podawania wagonów nad nadstankiem, przechodził przez tor pomocnik maszynisty Antoni Muraszkowski, jednak nie zdążył przejść i dostał się pod wagon, który mu obciął obie nogi powyżej kolan i trzypa na prawej ręce. Po uszkodzeniu po natężeniu opatrunku przyniesiono do szpitala miejskiego w Baranowiczach, gdzie wkrótce zmarł.

S. p. Muraszkowski oświadczył żonę i dwie dzieci.

POSTAWY.

— **Zgromadzenie Związku Zielian.** Dnia 14 lipca r. b. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie Członków Związku Zielian Oddziału Postawskiego. Głównym był liczący. Przed obradami uczczono przez powstanie pamięć zmarłego przed paru miesiącami s. p. Edmunda Piłsudskiego, jednego z pierwszych i najczenniejszych Członków Z. Z. Oddziału Postawskiego.

Przewodniczącym Zebrania Prezes Oddziału p. Oskar Winca, który dał sprawozdanie z działalności Oddziału za rok ubiegły, zaznaczając między innymi, że w roku sprawozdawczym odbyło się 6 walnych zgromadzeń oraz 5 posiedzeń zarządu. Oddział liczy obecnie 53 członków, reprezentujących własność 26517 ha. Zebrani jednogłośnie przyjęli do wiadomości sprawozdanie, udzielając Zarządowi absolutorium.

Zatwierdzono również budżet na rok bieżący; vice-prezes Dr. Kurkowski zreferował bardzo szczegółowo sprawy samorządowe, nawołując ziemian do jaknajbardziej szczerzej przyjmowania udziału w pracach samorządowych. Do Zarządu zostali wybrani ponownie: pp. Oskar Winca, jako prezes, Dr. Józef Kurkowski, jako vice-prezes, oraz jako członkowie Zarządu pp. Antoni Siemaszko, Kalikst Piłsudski i Eugeniusz Busz. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Stanisława Oskierkę i Jana Dłużewskiego.

SMORGONIE.

— **Strzeżmy się złego nabiata.** Po ukończeniu Szkoły Mleczarskiej wrócił na wieś, aby pracować nad rozwojem spółdzielni mleczarskiej i w ten sposób pomóc ludności biedniejszej.

Chętnych do organizowania spółdzielni nie zabrakło, jednakże dały się również słyszeć głosy, iż nie warto tworzyć spółdzielni i dawać konsumentom dobry produkt, gdyż i gorszy towar zbędzie można.

Zaczęli przyszywać się wytworzeniu masła przez kobiety wiejskie, okazało się, iż ci, którzy twierdzili, że zły towar również łatwo znaleźć nabywcę, jak i dobry nabiata, mieli rację.

POSTREŻE.

Trzeci listopad roku 1919 został 1-szy szwadron 13 pułku Ułanów Wileńskich we wsi „Bobce” nad Berezyną. W dniu tym przyszedł rozkaz przejścia przez kanał Berezynski i zajęcia maj. „Postreże”, gdzie już miała się znajdować kompania piechoty. Szwadron miał tam przenocować i o świcie prowadzić akcję w kierunku na wschód. Pogoda była nieszczygólna. Po odwilży ścisnął mroźny nieduży lech wystarczający żeby pokryć mokre miejsca mocną skorupą lodu. Jednym słowem gołoledź najprzystojniejsza. Słowo dla ułana, kiedy kuty na letnie podkowy i brak zupełny haceli. Lecz rozkaz rozkazem. Zbiórka wyznaczona. Stawilo się bractwo wesoło z animuszem, bo i kompania była dobrana. Dowodził szwadronem por. Józef Fiedorowicz, dobry do „wyptiki”, lepszy do „wybitki”, lubiany przez żołnierzy za spokój, pewność siebie, rozważę i opiekę nad żołnierzem. Podchorążym Józef hr. Tyszkiewicz Witold Andrzejewski i reszta mniej sroga w szarze Józef Strumiłło, Wacław Pac-Pomarnicki, dwóch braci Aleksandrowiczów, dwóch braci Bolawiczów, dwóch braci Moniewiczów, Antoni Michiewicz etc. etc. etc. Kompania dobra i wesoła, same bracia i sąsiady, wachmistrzował jak zwykle Korozniwicz. Ruszyło bractwo ochotczy i często gęsto podnosząc szlagi

Mało sporządzane i sprzedawane przez wiejskie kobiety budzi grozę zarówno pod względem swej jakości, jak i warunków zdrowotnych, wśród których zostaje wytwarzane.

Przedewszystkiem mało jest wyrabiane z mleka źle przyrządzonego i z tego powodu procent tłuszczu masła jest bardzo niski i masło takie posiada mniejsze wartości odżywcze.

Następnie zwrócić należy uwagę, na niehigieniczne warunki, wśród których mało jest wyrabiane. Masło jest przygotowywane w lokalach mieszkalnych, które nie grzeszą czystością. Nic też dziwnego, że późniejsza nabywca może w masle różnego rodzaju robactwo, jak np. mchy, karaluchy i t. p.

Tak przyrządzone masło zostaje następnie przewiezione na targ. Tutaj zostaje wystawione na sprzedaż na wozach, niczem nie przykryte lub też nakryte jakąś brudną ściereką. Mało traci swą naturalną barwę, staje się szare od kurzu, powstałego z nawozu, jak to zwykłe na rynkach się dzieje. Kupujący nabywa to masło, gdyż innego wogóle na rynku otrzymać nie może.

Jakie szkodzi dla zdrowia skutki pociągające się z masła, które nie grzeszą czystością. Nic też dziwnego, że późniejsza nabywca może w masle różnego rodzaju robactwo, jak np. mchy, karaluchy i t. p.

Jakie środki należałoby przedsięwziąć, aby ten, tak groźny dla zdrowotności publicznej stan rzeczy, usunąć?

Wydaje mi się, że winny prowadzić ku temu dwie drogi.

Z jednej strony bezwzględna kontrola władz nad jakością sprzedawanego masła, najskrajniejszą wykorzystanie uprawnień, nadanych przez nowe prawo o dozorczo nad artykułami żywności i przedmiotami użytku w kierunku walki ze złym nabiałem, z drugiej zaś strony ukazanie się w jaknajwiększej ilości na rynku wiejskim masła, wytwarzanego przez spółdzielnię.

Wzrost wiec represji na nieuczciwych sprzedawców niedobrego masła przy jedno czesnym rozwoju spółdzielni mleczarskich winien położyć kres trucia ludności nie-dobrym nabiałem.

Bolesław Chomski.

Kierownik spółdzielni mleczarskiej w Danuszewie.

Z karty dzieł poprzemysłowca Nobile'a.

Powszechnie sądzą, iż próby dotarcia do bieguna drogą powietrzną datują dopiero od ostatnich lat. Jest to dowód wielkiej ignorancji, a raczej nader krótkiej pamięci.

Trzydzięć lat temu skonstruowano balon (można sobie wyobrazić, jakie to było prymitywne) w Paryżu, na którym major Andree wraz z dwoma towarzyszami Nilsen Stunbergiem i Knutem Fraenklesem zamierzali dolecieć do bieguna.

Podobnie jak Nobile wyruszyli ze Spitzberga dokładnie 11 czerwca 1897 r. Świeżo publikowane fotografie przez New-York Herald przedstawiają nędzną, niezdatną, ciężką już w chwili odlotu, balon. Ledwo oderwał się od ziemi, a już zdawał się mieć tendencję „opadawą”. Łagodny wietrzyk pędził go w kierunku nieznanym okolic i wkrótce ciemny punkt zginął na horyzoncie.

Przed odjazdem na tę conajmniej ryzykowną wyprawę, interviewany major Andree oświadczył: Będziecie mieli wiadomości o mnie za trzy miesiące... albo za dwa lata.

Trzej podróżnicy nigdy nie wrócili!

Przez miesiące i miesiące najdłuższe i najbardziej nieprawdopodobne wiadomości były kolportowane. Skąd przychodziły te wiadomości? Nie wiadomo. Najazutrz były one z reguły odwoływane. Pewnego dnia—27 września „słyszano” krzyki, wzywające o pomoc na zachód od Spitzberga. Statek wszczął poszukiwania. Nie znalazł go. Wszelkie nadzieje zawiódł. Powoli przeszło się nad tą sprawą do porządku dziennego. Cisza i zapomnienie opłoty niedaną wyprawę i nazwiska bohaterów.

W swym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

W tym interview major Andree powiedział między innymi: „Jeżeli nigdy mnie już nie zobaczycie, inni po mnie niezrażeni mają katastrofą pójść tą samą drogą—za moim śladem”.

I nie omylił się w swych przewidywaniach.

Mussolini o wyprawie Nobile'a.

RZYM, 25. VII. PAT. Stefani donosi, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów Mussolini zaznaczył między in. że w dziedzinie polityk wewnętrznej w ostatnich tygodniach dwa wielkie wypadki poruszyły cały naród włoski: wspaniały lot Farrarina i del Preta napełnił dumą Włochy, natomiast tragicznie zakończona ekspedycja polarna Nobilego została głęboko i boleśnie odczuta przez naród włoski.

Przed wydaniem jednak sądów ostatecznych należy zaczekać na epilog dramatu — mówił Mussolini. Narazie można jedynie protestować przeciwko nieludzkim wycieczkom o charakterze antywłoskim, skierowanym przeciwko organizatorom nieszczęśliwej wyprawy. Dopiero po ukończeniu wszelkich możliwych poszukiwań drugiej grupy rozbitków podjęte będzie normalne obiektywne badanie poszczególnych faz wyprawy oraz akcji ratowniczej tej wielkiej tragedii, która poruszyła cały świat.

Badanie tego rodzaju — dodał Mussolini — prowadzone będzie oczywiście we Włoszech przez osobistość włoską. Wszelkie inne przypuszczenia są absurdalne, obrażające, a jeśli były w tym kierunku propozycje z czejkolwiek strony, to winny one być natychmiast odrzucone.

Powrót rozbitków „Itali”

WIEDEŃ, 25. VII. PAT. Według doniesień z Kopenhagi okręt „Citta di Milano”, mający na pokładzie gen. Nobilego i jego towarzyszy, przybył do Narwiku. Tutaj Włosi wstąpi do przygotowanego dla nich wagonu salowego i udali się w podróż do Włoch.

Poszukiwania Amundsen nie ustają

PARYŻ, 25—7. Pat. Do agencji Havasa donoszą z Moskwy, że łamacz lodów „Siedow”, znajdujący się obecnie na wodach arktycznych, posiadający na pokładzie swym aeroplan, ma przeprowadzić w okolicy Car Flora (Ziemia Franciszka Józefa) poszukiwania grupy Amundsen i Alexandriego, którzy, jak przypuszczają tam się znajdują.

Nowy zamach w Meksyku.

WIEDEŃ, 25. VII. PAT. Do dzienników donoszą z Meksyku, że krąży tam pogłoski jakoby został dokonany zamach rewolwerowy na b. ministra pracy Moroneza, w którego wyniku minister został poważnie zraniony.

Zamierzenia finansowe Sowietów.

MOSKWA, 25. VII. Pat. Rada komisarzy ludowych ZSRR postanowiła wypuścić drugą pożyczkę wewnętrzną na cele uprzemysłowienia kraju. Suma pożyczki określona została na 500 milionów rubli.

Termin amortyzacji ma być 10-letni, zaczynając od 1-go sierpnia r. b. Pożyczka przeznaczona jest na finansowanie gospodarstwa narodowego ZSRR.

Pożar lasu.

PRAGA 25. VII. PAT. W pobliżu Pragi iskra lokomotywy spowodowała pożar lasu. Pożar objął przy silnym wietrze 50 ha lasów. Po 3-godzinnej walce z żywiołem udało się ogień zlokalizować. Szkody wynoszą czwóć miliona koron.

Wypadek kolejowy.

OTTAWA 25. VII. PAT. Pociąg towarowy zderzył się z pociągiem specjalnym, przewożącym pułk, wracające z dorocznego manewrów. Trzej żołnierze zostali zabici, a kilku rannych. Wiele koni zostało zmiażdżonych.

Rząd egipski występuje przeciwko studentom.

LONDYN, 25.7. Donoszą z Kairu, że egipski minister oświaty zażądał specjalnych pełnomocnictw aby wydać prawo przeciwko studentom zajmującym się polityką i demonstrującym przeciwko obecnemu rządowi. Minister pragnie wykluczyć takich studentów ze wszystkich wyższych zakładów naukowych podlegających rządowi. Studenci tacy mają na pewien czas być także pozbawieni możliwości składania egzaminów państwowych.

Echa zabójstwa Radicza

WIEDEŃ, 25—7. Pat. Według doniesień dzienników z Białogrodu sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie morderstwa, dokonanego w Skupczyźnie zarządu wydania postów Popowicza i Jovanowicza, ze względu na to, że obaj oni są zamieszani w sprawę zamordowania posła Pawła Radicza.

W niemieckich stronnictwach panuje rygor.

BERLIN, 25.7. PAT. Organizacja poczdamska partii niemiecko-narodowej uchwała jednogłośnie wykluczyć posła Lambacha, oskarżonego o działanie na szkodę stronnictwa i naruszenie karności partyjnej przez swe wystąpienia antymonarchistyczne. Lambach ma podobno zamiar odwołać się od wyroku organizacji sądu partyjnego.

Uchwałę grupy poczdamskiej komentuje prasa demokratyczna jako początek rozłamu w łonie stronnictwa niemiecko-narodowego oraz jako wyraźny dowód wzrastających wpływów liberalno-prawicowej grupy Hugenberg.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c SIERPIEŃ. Konto Czekowe Słowa P.K.O.

Nr 80259.

Jak Nobile wraca do ojczyzny

Donoszą z Narvik, że „Citta di Milano” dziś wieczorem albo w nocy przybędzie do tego portu. Jednocześnie przybędzie tam zapewne okręt szwedzki „Quest”, wioząc kapitana Tornberga i innych członków wyprawy szwedzkiej. Generał Nobile wyjedzie z Narvik wagonem salowym 1-ej klasy prawdopodobnie już jutro rano. W wagonie salowym ma się pomieścić 14 osób, a więc zapewne oprócz Nobilego grupa Higlieri i większość oficerów „Citta di Milano”. Pogłoska o zaplombowaniu wagonu nie sprawdza się, ale faktem jest, że Włosi otrzymali rozkaz zachowania jaknajściślej rezerwy w stosunku do publiczności i do wstrzymywania się od wszelkich rozmów.

Pozatem donoszą z Kingsbay, że Czuchnowski miał potwierdzić swoje poprzednie zeznania o tem, iż w jaki sposób dostrzegł grupę Malmgreena. Mianowicie lotnik rosyjski zapewnia, że widział na lodzie trzy osoby a nie dwie, czyli gdy po raz pierwszy zobaczył tę grupę, to Malmgreen był jeszcze obecny w towarzystwie obywateli Włochów.

Zamach na scenę polską w Kiejdaniech.

„Dz. Kow.” pisze: Zespół miłośników sceny polskiej występuje obecnie na prowincji. Po występie w Witkowie nasi miłośnicy udali się do Kiejdian i tu onegdaj wieczorem wystąpili w kinematografie „Odeon”. Program przedstawienia składał się z operetki Offenbacha „Jagusia płacz”, smieje się Jas” i z dzieła kabaretowego, którego jedną część poprzedzała operetka, drugą po niej następowała. Na przedstawienie zebrało się moc publiczności, którą szczerze uławiły pierwsze produkcje kabaretowe. Ale tymczasem, gdy tak wesoło się bawiono, ktoś skrycie knuł zamiar zerwania przedstawienia.

Jakoż pewien osobnik, siedzący w przedostatnim rzędzie parteru, nagle zerwał się z miejsca, rzucił na podłogę jakąś flaszkę i szybko się oddalił. Pozostawiona flaszką, zawierająca mocno cuchnący płyn, prawdopodobnie siarkowodór, niebawem zaczęła wydychać tak niemiły odor, iż przedstawienie wypadło zawiąść. Publiczność zaczęła tłumnie opuszczać sale.

Po opróżnieniu sali usunęto butelkę. Odór znowa ustępował i dopiero po godzinie wietrzenia można było znowu przedstawienie rozpocząć. Sala znowu się zapęliła i przedstawienie odbyło się całkowicie według zakreślonego programu. W sprawie tej spisano protokół, ale sprawy zamachu na scenę polską ująć nie zdołano. W trakcie jego bezczelnego wystąpienia, policjant, dyżurujący w kinematografie, udał się na galerię, aby obserwować stąd czy ktokolwiek nie zechce zaatakować sale jarami cuchnącymi, albowiem według obiegających pogłosek należało się spodziewać również takiego wystąpienia.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Niniejszem składamy Panu Majorowi Dr. Janowi Piórze najserdeczniejsze podziękowanie za dokonanie naszej matce Marii Plackowskiej nader skomplikowanej operacji oraz za bardzo troskliwą opiekę w okresie przebywania w szpitalu wojskowym. Dzieci.

Sezon transatlantyckich lotów.

Według dotychczasowych danych meteorologii transatlantyckiej—zresztą wiedza to bardzo młoda i problematyczna — dwa sezony nadają się na przelot z Europy do Ameryki maj i koniec lipca.

W obecnej chwili szereg lotników zamierza puścić się w niebezpieczną podróż.

Pierwszym jest porucznik Paris, który chce osiągnąć brzegów Ameryki na hydroplanie „Fregate”. Jest on w tej chwili na Azorach, gdzie po zaopatrzeniu w benzynę przez statek Villel d'Ys wyruszy w dalszą drogę.

Drugim kandydatem jest Lionel de Marmier na monoplane „La Barleine”. W tej chwili odbywa się ostateczny lot próbny 30-godzinny — wyłot na pierwszy sygnał pogody.

Na trzecim miejscu stoi kandydatura Condonvet'a, który już ma na samolocie zainstalowany nowy motor i czeka pogody.

Czwartym kandydatem jest Coste na aparacie Breguet Hispano—przygotowania potrwać jeszcze tydzień.

Wreszcie Le Brix i Droubin mają zamiar wylecieć na „Consinet” w pierwszych dniach sierpnia.

Jak widzimy, zarożło się od konkurentów, bo po odrzuceniu hydroplanu Parisa cztery samoloty z dużymi nazwiskami przybywają do startu w tym samym mniej więcej czasie!

Jak widzimy, zarożło się od konkurentów, bo po odrzuceniu hydroplanu Parisa cztery samoloty z dużymi nazwiskami przybywają do startu w tym samym mniej więcej czasie!

Jak widzimy, zarożło się od konkurentów, bo po odrzuceniu hydroplanu Parisa cztery

KURJER GOSPODARCY ZIEM WSCHODNICH.

Sian i potrzeby rolnictwa na terenie w-wa Wileńskiego.

(Ciąg dalszy).

Nie ulega wątpliwości, że tak zw. „zamknięcie noży” czyli usunięcie dysproporcji między cenami produktów rolnictwa a wyrobów przemysłu, stanowiące wytyczną programu gospodarczego Rządu, w sposób wybitny przyczyniło się do zwiększenia zdolności nabywczej rolnictwa, za trudniejszego w w-wie 75-80 proc. ogółu ludności. Stosunkowo tego zdania potwierdza się zwiększona konsumpcja przez ludność rolniczą artykułów codziennego użytku przez nią niewytwarzanych, jak nafta, cukier, wyroby przemysłu włókienniczego i d., a co najważniejsze zwiększenie użyciem nawozów sztucznych, ulepszonej narzędzi rolniczych i innych wyrobów przemysłu, służących pośrednio czy bezpośrednio do zwiększenia wydajności gruntów. Podniesienie wydajności większa zdolność nabywcza. Na powyższym przykładzie widzimy, że i odwrotnie sprzyjające koniunktury, powodując zwiększenie zdolności nabywczej, stwarzają jednocześnie warunki pomyślne dla rozwoju rolnictwa. Na powyższym przykładzie widzimy, że i odwrotnie sprzyjające koniunktury, powodując zwiększenie zdolności nabywczej, stwarzają jednocześnie warunki pomyślne dla rozwoju rolnictwa.

Drugą z rzędu konieczności jaskrawie występującą na tle stworzenia warunków umożliwiających prowadzenie gospodarki polega na odbudowie zniszczonych przez wojnę warstwach. Akcja odbudowy, jak dotychczas, przedstawiała się następująco:

Okres	Budynków	proc.
r. 1921-1923 odbudowano	23.743	31,72
rok 1924	1.262	1,7
„ 1925	5.606	7,49
„ 1926	12.659	16,91

Razem odbudowano 43.270 budynków (57,82 proc.); pozostało do odbudowy na 1.1.1927 r. - 31.563 budynków (42,18 proc.). Według przewidywania obliczenia w roku 1927 odbudowano około 6000 budynków, czyli na 1.1.28 r. pozostaje do odbudowania około 25.500 budynków.

Następnie niemiernie doniosłe znaczenie ma osuszenie bagien, które nie tylko umożliwiło użytkowanie przeszło 400 tysięcy ha gruntów narazie nieczynnych, lecz skutkiem uregulowania szlaków wodnych i udostępnienia zastosowania melioracji szczególnie, wymagających zabezpieczenia odpływów. Akcja ta, nawiasem mówiąc, dając w ciągu szeregu lat stały uboczny zarobek dla miejscowej ludności, przyczyniła się do wzrostu dochodów z osuszonych gruntów co najmniej o 50 milionów złotych rocznie. Koszty osuszenia bagien wynoszą według przewidywań obliczeń 60 milionów złotych.

Te trzy zasadnicze konieczności, wysuwające się na pierwsze miejsce w związku z zagadnieniem stworzenia warunków umożliwiających bądź w ogóle prowadzenie warsztatu rolnego, któryby posiadał zdolność potencjalną do ulepszenia się, wyczerpują w główniejszych zarysach pierwszą część, poruszoną powyżej. Rzecz prosta, że dominującym tu czynnikiem pozostanie nie wątpliwie nienaruszalność warstwu pracy w znaczeniu prawa własności i rozporządzalności.

(d. c. n.).

INFORMACJE. O jedwabnictwie.

Sprawa hodowli jedwabników na terenie Wileńszczyzny zaczyna wchodzić na realne tory. Bardzo poważnie tą sprawą zajęło się grono pracowników Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Zawsze chętna i uczynna dla społeczeństwa Wileńska Dyrekcja Kolejowa, chcąc przyczynić się do podniesienia poziomu życia i poczynania swoich pracowników, poleciła obsadzić tor kolejowy 50.000 saszonków morwy, ponadto w kilku miejscach założono szkółki morwowe, z których każdy hodowca będzie mógł korzystać, nabywając za niską opłatą, po cenie kosztów drzewka morwowe. Ponieważ najważniejszą i podstawową rzeczą dla hodowli jedwabników jest drzewo morwowe, przeto każdy hodowca powinien sadzić u siebie jak najwięcej tych drzew, które są bardzo niewybredne i rosną w naszym klimacie na każdym gruncie; można nimi obsadzać ogrody i nieużytki.

Z namą techniką hodowli można dokonać i szczegółowo zaznajomić się w Ognisku Kolejowym, które utworzyło osobowo w Wilnie, gdzie przez kilkanaście dni jeszcze w Wilnie oglądać hodowli jedwabników. Jest to doskonała stacja pokazowa, należałoby zatem odwiedzić ją z wyprzedzeniem, aby nie stracić okazji. Każdy posiadacz drzewa morwowego na wsi lub w mieście, jest roboty ka tygodni, kiedy najmniej jest w sioło, z powodzeniem może zająć się u siebie w domu hodowlą jedwabników. Jest to nie tylko hobby, ale i sposób zarobku, który prowadzi się pocztą ze stacji doświadczalnej w Wilnie. Z powodzeniem mogą się tym zająć osoby starsze i dzieci. Dla kobiet, nauczycieli i inteligencji jest to także pole do pracy, bo prócz zysków daje przykład i wzór dla reszty obywateli. Wszystkie te grube miliony, które teraz wysyłamy zagranicę na sprowadzenie jedwabników, zostaną u nas w domu, a prócz tego zatrudni się mas ludzi i rozwinie się nowa gałąź przemysłu.

To też Wileńską Dyrekcję Kolejową, w szczególności zaś tym pracownikom i członkom Dyrekcji, którzy bez hałasu i rozgłosu w krótkim czasie tak dużo zrobili dla propagandy i rozpowszechnienia jedwabnictwa na terenie Wileńszczyzny, należy wyrazić szczerą i uznanie.

A. Piórewicz.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 24-go lipca r. b.

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranżach wagonowych franco st. Wilno: żyto 51 52, owses 54—, jęczmień browarowy 56—, na kaszę 53—, otręby żytnie 34—, pszenne 34—, makuchy 53. Ceny rynekowe: słoma żytnia 8—10, siano 10—12, ziemiaki 13—15. Tendencja spokojna. Dowóz wystarczający.

Mak pszenka krajowa i gat. 0000 A 110—120, 0000 95 105, II gat. 0000 B 90—100, 000 80—90, żytnia 65 proc. 78—82, 70 proc. 75—78, razowa 60—65, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmienna 60—65.

Kasza manna amerykańska 140—150 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 100—120, przecierana 110—120, perlana 100—110, pęczak 75—85, jęczmienna 80—90, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 300—320 gr. za 1 kg., cielęce 160—200, baranie 260—280, wieprzowe 300—350, schab 300—370, boczek 360—370, szynka świeża 80—100, szynka wędzona 420—450.

Tłuszcz: słonina krajowa i gat. 380—380, smalec amerykański i gat. 400—450, II gat. 320—380, amerykańska 350—400, II gat. 380—400, sadło 380—400, olej roślinny 240—260.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 220—250, twaróg 80—100 za 1 kg., ser twarogowy 120—150, masło niesolone 450—500, solone 400—450, deserowe 500—650.

Jaj: 180—200 za 1 dziesiątek.

Cukier: kryształ 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kostka I gat. 180 190, II gat. —

Warzywa: kartofle 15—18 gr., młode 25—30 za 1 kg., cebula 180—100, młoda 10—15 (pęczek) marchew 25—30, pietruszka 5—10 (pęczek), szczaw 15 20, sałata 5—10 (pęczek), ogórki 20—25 gr. za sztukę, groch 80 100, fasola 80—100, kapusta świeża 100—120, kwaszona 45—50, grzyby suszone 18—20 za 1 kg.

Drób: kury 3,00 6,00 zł. za sztukę, kurcząt 140 200, kaczki żywe 6,00 8,00, bity 400 600, młode 3,00 4,00, gęsi żywe 8,00 12,00, bity 7,00 10,00, indyki żywe 15,00 18,00, bity 12,00—15,00 zł., młode 8,00 12,00 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 380—400, śniecie 280—300, szczupaki żywe 350—38, śniecie 200 250, okonie żywe 380 400, śniecie 240 280, karasie żywe (brak), śniecie (brak), karpie żywe 320—400, śniecie 180—220, leszcze żywe 380—400, śniecie 250—280, sielawa 150—180, wsańcze żywe 350 380, śniecie 280 300, sandace (brak), sumy 200—250, młuszy 120 150, jazie żywe 350 38, śniecie 200 220, stynka (brak), pocię 120 150, drobne 40—60.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Waluty 25 lipca 1928 r.

Dewizy	Waluty
Dolary	8,88 8,90 i pól
Belgia	124,18 124,39
Holandia	358,75 359,65
London	43,52 43,43
Nowy-York	8,90 8,92
Paryż	34,91 35—
Praga	26,42 26,48
Szwajcaria	171,69 172,12
Stokholm	238,65 239,25
Wiedeń	125,75 126,06
Włochy	46,60 46,81
Marka niem.	212,80
Funtów angielskie	43,325 43,435 43,215

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dn. 25 lipca 1928 r.

Złoto.

Ruble 4,66

Listy Zastawne

4 i pół proc. Wil.B.Ziem. 100 zł. 61—58

Listy Zastawne w walucie zagr.

8 proc. L.Z. Wil.Bank.Ziem. I. 1 dol. 93—

Wydanie zwłok żołnierza polskiego, zamordowanego przez szaulisów.

Informujemy nas, iż władze litewskie wydały w dniu wczorajszym władzom polskim zwłoki zamordowanego w ostatnich dniach na odcinku Nowotroki żołnierza polskiego Kazimierza Milanowskiego z I-komp. 22 baonu K. O. P. W czasie dochodzenia na tej sprawie stwierdzono, iż Milanowski został przesyłany na wylot kulą karabinową.

Napadu dokonano w chwili, gdy patrol polski złożony z Milanowskiego i Lasota chodził wzdłuż grunicy. Ranny Lasota zdążył jeszcze zrzepetować broń i oddać strzał w kierunku zarośli na terytorium polskim, gdzie w ukryciu siedzieli szaulisowie. Na oddany strzał osobnicy w mundurach litewskich uciekli na terytorium Litwy.

Po odbytej konferencji przedstawicieli władz polskich z Litwinami, stwierdzono niezbicie, iż napadu tego dokonali szaulisowie.

Jednocześnie Litwini zgodzili się na wspólne dokonanie sekcji zwłok, którą dokonano w dniu wczorajszym. Przy sekcji ze strony polskiej obecni byli: zastępca starosty na powiat Wil.-Troki Łukasiewicz, podkom. P. P. Kirek, dowódca 22 baonu K.O.P. major Urban, dr. Krasny i sędzia śledczy Żabanos. Ze strony litewskiej: naczelnik powiatowy Stejkunas, lekarz dr. Iwicka-Kazurkiewiczowa, sędzia śledczy Burakas i dowódca litewskiego odcinka granicznego.

Po dokonaniu sekcji obie strony spisały szczegółowy raport o zjściu.

Pogrzeb zamordowanego żołnierza Milanowskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym przy udziale dowódcy 6 Brygady K.O.P. pułk. Górskiego, przedstawicieli władz rządowych, samorządowych i miejscowego społeczeństwa. (x)

W pierwszą smutną rocznicę śmierci

S. i P.

Seweryna Burhardta

odbędzie się nabożeństwo żałobne w piątek 27 lipca 1928 r. o godz. 8-jej rano, w kościele Św. Jana, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Stroskana ŻONA.

Jubileuszowe święto 13 p. ułanów wileńskich.

Drugi dzień uroczystości.

Wczoraj w drugi dzień uroczystości z powodu przypadającego dorocznej święta pułku, dziesięciolecia jego istnienia i ósmej rocznicy pamiętnego bitwy pod Janowem, o godz. 9-jej rano odbyło się

nabożeństwo w Ostrej Bramie

U stóp kaplicy, patronki pułku Matki Boskiej Ostrobramskiej na pierwszym planie poza orkiestrą pułkową stanął w asyście honorowej rozwinęty sztandar pułku, za nim korpus oficerski oraz pluton honorowy pułku.

Władze na czele z p. wojewodą Raczkiewiczem i wybitniejsi goście u lokowani zostali w prezbiterium kaplicy.

W uroczystych modłach brali udział oficerowie rezerwy z gen. Mokrećkim oraz b. dowódca pułku w czasie wojny p.ł. Mściśławem Butkiewiczem; delegacje oficerskie od wszystkich pułków garnizonu wileńskiego oraz liczne rzesze społeczeństwa.

Uroczyste nabożeństwo w asystencji duchowieństwa celebrował w szatach pontyfikalnych J. E. ks. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jąbrykowski.

W czasie mszy śpiewał chór mieszany, a w najuroczystszych momentach mszy świętej na sygnał dawany trąbką pluton honorowy stał na baczność.

Po nabożeństwie arcybiskup przez okno kaplicy wygłosił kazanie, do słowną treść którego zamieszczamy na innem miejscu.

Uroczysty raport, rewja ułanów i przegląd pułku.

Następnie wszyscy biorący udział w nabożeństwie przeszli na plac przy kościele św. Kazimierza przy ul. Wielkiej, gdzie stał uszykowany w szwadrony cały 13-ty pułk ułanów.

Dowódca pułku p.ł. szt. gen. Adam Korytowski złożył uroczysty raport b. dowódcy pułku w czasie wojny p.ł. M. Butkiewiczowi, który na koniu dokonał przeglądu pułku i witał przy dźwiękach hymnu narodowego poszczególne szwadrony.

Na rozkaz dowódcy pułk odjechał przez ul. Niemiecką na Mickiewiczą.

W międzyczasie u wylotu ul. Tatarskiej zebrał się przedstawiciel wojskowości i władz, przed którymi przedefiniował cały pułk.

W Nowej Wilejce.

O godz. 3 p. p. w Nowej Wilejce na placu międzykoszarowym pułku m. m. Władysława Dąbrowskiego, twórcy pułku, odbył się tradycyjny obchód żołnierski.

Plac udekorowany girlandami, proporcami o barwach państwowych i pułkowych oraz orłami polskimi.

Przy bramie, wiodącej do koszar, strzeżonej przez wartę honorową, dowódca pułku p.ł. Kurytowski witał przybywających gości, a połączony

zespół 85 p.p. trębaczy, 4 i 13 p. uł. grał stosowne marsze.

Uroczystości obecnością swą zaszczyli: gen. Dąb-Biernacki, inspektor armii, który przybył specjalnie z obozu ćwiczebnego w Pohulanie, opiekunka pułku p. Mikulicz-Radecka, b. dowódca pułku p.ł. M. Butkiewicz, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, oficerowie służby czynnej i rezerwy, delegacje oficerskie i żołnierskie garnizonów Wileńskiego i N.-Wilejskiego oraz od brygady jazdy.

Poświęcenie świetlicy.

Kiedy już wszyscy goście zebrał się, nastąpił uroczysty akt otwarcia i poświęcenia świetlicy żołnierskiej, czego dokonał kapelan miejscowego garnizonu ks. Nowak, który w przemówieniu swem podkreślił doniosłość w życiu żołnierza placówki kulturalnej, jaką jest świetlica.

Obiad żołnierski.

Następnie wszyscy obecni zasiadli do obłężnego stołu, zestawionego w podkowie.

Pierwszy toast wznosił d-ca pułku na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Gen. Dąb-Biernacki w mowie swej podkreślił bojową tradycję 13 p. uł. i wznosił toast za ten pułk.

Dowódca brygady p.ł. szt. gen. Marjan Przewłocki toastował na cześć Ułana Wileńskiego.

Dekorowanie i nagradzanie szeregowych i podoficerów pułku.

Po obiedzie dokonano dekorowania krzyżem pułkowym podoficerów i szeregowych pułku.

Legitymacje i krzyże wręczał d-ca pułku.

Wszystkim, którzy ukończyli szkołę podoficerską, rozdano sznury strzeleckie.

Uroczystości przeciągnęły się do godz. 7-jej wiecz.

Po odegraniu hymnu narodowego goście zegnali przez dowódcę pułku i korpus oficerski, rozeszli się.

Zabawa dla podoficerów.

O godz. 8-mej wiecz. w kasynie podoficerskiej 13 p. uł. odbyła się specjalna zabawa taneczna, w której udział brał dowódca pułku i korpus oficerski.

Dzisiejszy dzień.

Dziś w trzecim i ostatnim dniu święta odbędą się zawody sportowe złożone z konkursów oficerskich i podoficerskich, popisów władania białą bronią oraz gier i zabaw sportowych.

O godz. 2 p. p. odbędzie się w kasynie oficerskiej 13-go p. ułanów wspólny obiad oficerski.

Wczorasz zaś w salonych kasynach wydany będzie bal.

Kos.

KRONIKA

CZWARTEK

26 Dnia

Anny Matki

jutro

Aurelii

Wschód s. g. 3 m. 44

Zach. s. o. g. 19 m. 47

Spostrzeżenia meteorologiczne

Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 25-VII 1928 r.

Cisnienie w m.	754
Temperatura średnia	+ 16,0C.
Opad za dobę w mm.	
Wiatr przeważający	Zachodni

U w a g i: pół-pochmurno. Minimum za dobę — 0C. Maximum na dobę 18°C. Tendencja barometryczna: wzrost

URZĘDOWA.

Powrót p. wojewody Raczkiewicza z Warszawy. W dniu 25 bm. powrócił z Warszawy i objął urzędowanie wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz. O godz. 9 rano p. Wojewoda obecny był na nabożeństwie odprawionem w kaplicy Ostrobramskiej, z powodu święta pułkowego 13 pułku ułanów.

(r) Przyjazd posła polskiego w Londynie. Do Wilna przybył poseł pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie p. Skirmunt, który między innymi złożył wczoraj wizytę J. E. ks. arcybiskupowi R. Jąbrykowskiemu.

(x) Zatwierdzenie statutu koła księży prefektów szkolnych. Władze wojewódzkie zatwierdziły w dniu wczorajszym statut nowo na terenie Wilna zorganizowanego koła księży prefektów szkolnych im. św. Jana Kantego.

103 godziny zasypany w studni znajdował się nieszczęśliwy robotnik.

Wczoraj o godz. 5 p.p. wydobyto trupa.

Zasypany w czwartek ubiegły o godz. 10 r. robotnik Karol Marek przy kopaniu studni na posesji p. Edwarda Niedzwiedzkiego przy ul. Wileńskiej Nr. 28 w Nowej Wilejce, mimo wytyczonych wysiłków w prowadzeniu akcji ratowniczej, pozostawał pod ziemią do godz. 5 p. p. dnia wczorajszego.

Oczywiście nieszczęśliwy już nie żył, zmarł on wskutek uduszenia. Trudności w odkopaniu polegały na tem, że wąski a głęboki otwór studni w miarę wykopywania ziemi ponownie zasypywał się wraz z oszalowaniem, narażając kopających na poważne niebezpieczeństwo.

W niedziele do Wilna przybył syn zasypanego Marcina Karola, prosząc komendanta naszej straży ogniowej o pomoc. Jednocześnie z prośbą taką do Magistratu Wileńskiego zwrócił się burmistrz m. N.-Wilejski.

Naskutek tego w poniedziałek rano na miejsce tragicznego wypadku wyjechał komendant straży p. Wali-góra, zabierając ze sobą 4-ch strażników i specjalistę studniarza p. Filipowicza.

Ekspedycja ta pracowała bez przerwy prawie półtorej doby, wreszcie o godz. 5-tej dotarło do miejsca, gdzie spoczywał Marcin Karol.

Niestety wydobyto już trupa.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowniczych.

Sekcja ustaliła istotną przyczynę śmierci, t. j. skonstatowała, że zmarł on wskutek uduszenia, czy zgniecia, czy wreszcie z głodu i wyczerpania. (r.)

przebrukowuje nowo; chodniki zostały znacznie rozszerzone, przyczem zaopatrzone je w krawężniki z bloków betonowych.

Remont ceramii św. Trójcy. W tych dniach rozpoczęto odnawianie cerkwi prawosławnej Św. Trójcy w murach p.-Bażylijskich, połączone z remontem mocno już podniszczonych kopuł cerkiewnych, zwłaszcza centralnej. Tak samo odnowiona zostanie wieża zabytkowa przepięknie zdobiona bazylijskiej. Niektóre z tych robót połączone są ze znacznym niebezpieczeństwem dla życia pracujących tam robotników, to też robotnik, naprawiający krzyż, umiejscowiony na samym szczycie wyniosłej kopuły centralnej, był przedmiotem podziwu licznych przechodni.

Warto zaznaczyć, że remont ten stał się możliwym jedynie dzięki subsydjum, udzielonemu przez rząd odnośnym czynnikom społeczeństwa prawosławnego.

KOMUNIKATY.

Zarząd Chrz. Zw. Zaw. piekarski zawiadamia: Od 23 lipca r. b. piekarze wileńscy w niektórych piekarniach przerobić pracę żądają podniesienia płac o 20 proc. Ponieważ strajk w pojedynczych zakładach piekarskich prowadzony jest na własną rękę pojedynczych robotników bez porozumienia się z zarządem Chrz. Zw. Zaw. piekarski, niniejszym zmuszeni jesteśmy oświadczyć, iż Chrz. Zw. Zaw. piekarski nie bierze na siebie odpowiedzialności za pojedyncze objawy strajku poszczególnych robotników piekarski.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Zofii Grabowskiej. Występy Zofii Grabowskiej cieszą się wielkim powodzeniem. Na lekkiej komedii „Panna Fluta” codziennie jest pełno, zaś rozbawiona publicność czuje się wybornie, rżąc się ośmielając wykonawców.

Dziś „Panna Fluta” grana będzie ostatni raz w sezonie.

Jutrzejšia premiera. Jutro z występem Zofii Grabowskiej i Marijana Godlewskiego po raz pierwszy grana będzie sztuka czeskiego autora Capka „Tajemnica Makropulos” o niezmiernie sensacyjnej niezwykłej treści. U nas w Polsce „Tajemnica Makropulos” grał tylko Teatr Poniński, gdzie sztuka ta zdobyła sobie rekordowe powodzenie. W teatrze naszym będzie to premiera niezwykle i z tego względu, że gra w niej obok znakomitego, ale pięciu reżyserów, a mianowicie: Marijan Godlewski, Stanisław Dąbrowski, Karol Wyrwicki-Wichrowski, Wacław Malinowski i Marijan Lenka.

Zainteresowanie „Tajemnicą” wielkie. „Wierna kochanka”. Z okazji zjazdu Legionistów Teatr Polski specjalnie wystawia komedję Fialkowskiego „Wierna kochanka”, w której autor daje niezwykle ciekawy obraz walki wojsk polskich z nawałą bolszewicką w roku 1920.

Przedstawienie to ma być zaszczytowane obecnością zarówno przedstawicieli zjazdu jak i władz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Przypłacił niecie słowa śmierci. W tych dniach, w Czerniowiecach rozegrał się incydent, który zakończył się śmiercią demagogicznego komunisty.

Niejakiego Eugeniusza Plaski, zatrudnionego przy częściowej odbudowie domu, znajdując się obok mieszkającej się pani, zakradł się do niej, dyskutując na temat konieczności wprowadzenia ustroju komunistycznego.

Miedzy innymi powiedział: „Półki ja i moi towarzysze żyją. Polska nie będzie egzystowała długo”.

Całą rozmowę, a zwłaszcza przytoczony frazesem poczuł się dotknięty obecny w

Napad bandy sowieckiej na patrol K.O.P.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Litwinów terorystyczna banda sowiecka napadła na przechodzący wzdłuż granicy patrol polski, raniąc ciężko wystrzałem z karabinu żołnierza polskiego.

Jeszcze w sprawie porwania przez Litwinów obywatela polskiego.

Przed kilku dniami niektóre pisma wileńskie podały wiadomości o porwaniu przez Litwinów obywatela polskiego Józefa Mieszko na terytorium Polski. Obecnie dowiadujemy się ze źródła międzynarodowego, że uprowadzenie Mieszki przez straż graniczną litewską nie miało miejsca natomiast wymieniony został przez Litwinów zatrzymany na terytorium litewskim, gdyż sam przekroczył granicę w związku z użytkowaniem swych gruntów, przepołowionych linią graniczną. Całe zajście miało charakter lokalnego sporu na tle przepołowionych granic pastwisk wsi Rudejki. W dniu 19 b. m. władze litewskie oddały Józefa Mieszko władzom polskim.

Ze świata.

Dziwactwa wielkich ludzi. Wielcy ludzie też mają swoje słabości i dziwactwa. Bodaj największą miewają ich pisarze. Oto kilka przykładów, do których osnuło się wiele anegdot.

Dickens znany był ze swej słabości do biżuterii, lubił też wyszukanym sposobem ubierania się, to też pochlebiało mu, gdy był uważany za dandysa.

Mody Dumas, ile razy wydał nowy utwór, zawsze dla upamiętnienia zdarzenia kupował sobie jakiś obraz, miał też ich dość liczny zbiór, a wśród nich obok dzieł o nieprzeciętnej wartości; były również bohemy, kupowane gwoli zwyczajowi wtedy, gdy sakwa Dumasa nie była zbyt obficie wypełniona.

Björnson, wychodząc na swój codzienny spacer, wypiekał nasionami, które po drodze rozsiewał.

Lord Byron goił brwi i dla zapobieżenia otyłości żuł tytoń.

Autor „Podróży Guliwera” J. Swift lubił uganiać się z butem w rękę za swoimi służącymi dookoła domu, uważając to za godziwą rozrywkę umysłową.

Balzac, gdy mówił o sobie, zdejmował kapelusz.

Bulwer Lytton zasiadał do pisania tylko w garniturze frakowym.

Autor przygód Sherlocka Holmesa, Conan Doyle, nie nosi nigdy płaszcza, nawet gdy jest bardzo zimno, a jeśli wygłasza jakiś odczyt w ogrzewanej sali, rozpina zazwyczaj kamizelkę.

Edgar Allan Poe sypiał zawsze ze swym ulubionym kotem i dumny był z kształtu i wielkości swoich nóg.

Fenimore Cooper nie potrafił pisać, jeśli nie żuł jednocześnie gumowych cukierków.

Mary Roberts Reinhart, najpoczytniejsza amerykańska autorka powieści kryminalnych, pracuje jako zwykła robotnica w fabryce w Waszyngtonie, nawet najbliżsi jej znajomi nie wiedzą, gdzie pisuje swoje utwory, ona sama zaś twierdzi, że podczas pracy w fabryce.

— Jak się mierzy piękność kobiety w Ameryce? W Galveston, jak wiadomo, odbył się międzynarodowy konkurs piękności, na którym przyznano pierwszą nagrodę Amerykance. Wiadomo, jak się odbył sąd, nie wszystkim przecież wiadomo, w jaki sposób mierzono i oceniano piękność kandydatek.

Klasyfikacja pięknych dam odbywała się przy pomocy zegara-sekundnika, który wskazywał najdokładniej, jak długo — ile

strzałem z karabinu żołnierza polskiego.

Po dłuższej strzelaninie i nadejściu pomocy ze strony polskiej teroryści sowieccy uciekli do lasu.

minut—trwały oklaski, jakimi witała publiczność każdą z wstępujących na estradę kandydatek do tytułu królowej piękności.

Kandydatka, którą oklaskiwano mniej niż 15 minut, nie była dopuszczana w ogóle do konkursu decydującego.

RADJO.

Czwartek 26 lipca 1928 r.

13,00—: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu.

17,00—17,15: Komunikat harserski.

17,25—17,30: Chwilka litewska.

17,30—17,55: „O cerkwi prawosławnej” zakończony cyklu.

18,00—19,00: Audycja literacka polsko-litewska.

19,05 19,30: „O pracy” odczyt.

19,30 19,55: Pogadanka radiotechn.

19,55—: Komunikaty.

20,15 22,00: Transmisja z Warszawy: koncert symfoniczny.

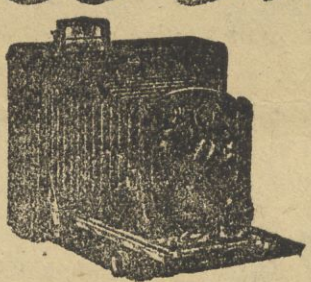
22,00—22,30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., polityczne, sportowe i inne.

22,30 23,30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

NIE DECYDUJECIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGŁĄDNIĘCIEM wielkiego wyboru

aparatury fotograficznych

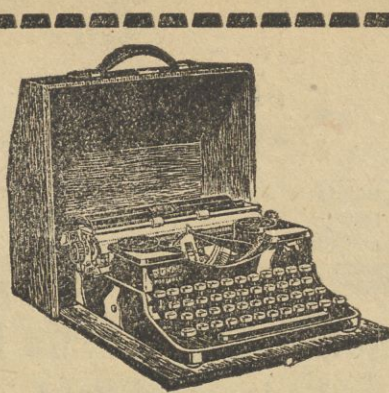
Brusck
Voigtlander
Leiss Ikon



w składzie fabrycznym przyborów optycznych, fotograficznych i geodezyjnych

„Optyk Rubin” Wilno, ul. Dominikańska 17, tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)



Maszynka amerykańska „ROYAL — PORTABLE”

(walizkowa, przenośna).

Aby wydać trafny sąd o maszynie, należy porównać jej pracę z pracą maszyny innego systemu.

Royal jest najbardziej udoskonaloną maszyną amerykańską.

Lekkie uderzenie. Ładne pismo.

Mocna budowa.

Do nabycia w Biurow T. H. Inż. Kiersnowski i Krużek S. Ka.

Wilno, ul. Jagiellońska 8, tel. 5-60.

Wystawiamy na Targach Północnych i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie.

— 801E

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

W.Z.P., Nr

Kino-„Relios”
Teatr
Wileńska 38.

Dziś premiera! Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Wielki atrakcyjny film! „WSPÓŁCZESNA DAMA PIKOW” według słynnej noweli A. Puszkina i opery Czajkowskiego. Reżyser Aleksander Razumny. W rolach głównych: Jenny Jugo i Walter Janssen. Wspaniała wystawa Mistrzowska gra! Nad program: WESOŁA KOMEDIA. Ostatni seans o godz. 10.15.

Kino-„Polonia”
Teatr
A. Mickiewicza 22.

Parter od 80 gr. Dziś rzut oka na kulisy teatru-kulisy! „ZA KUŁISAMI DANCINGU” dramat w 10 aktach. Kariera tancerki, konkurs taneczny. W rolach głównych: Twórczyni black-bottoma Gilda Gray oraz Tom Moor i Jack Egan. Nad program: Pikantna farsa w 2 aktach p. t. „POLOWANIE NA MEZĄ”. Początek o godz. 5.30, ostatni 10.25.

Kino-„Wanda”
Teatr
Wileńska 30.

Dziś! Najnowsza sensacja, 1-szy raz w Wilnie! Oszołomający rozmach! Emocyjna treść! Olsniwiający przepych wystawy! Brawurowe tempo! EDDIE POLLO i OSSIE OSWALDA dokonali przewrotu w kinematografii, występując wspólnie w jednym filmie „TAJEMNICZY ZAMEK” czyli BOHATER PAMPASÓW”. Przejmujący miłosny dramat w 12 aktach (całość) na autentycznym tle Ameryki Północnej. Komentarze zbyteczne!

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 21 do 23 lipca 1928 roku w kinematografie będą wyświetlane filmy: „Kuchareczka” komedia w 6 aktach. W roli głównej gwiazda ekranu Mary Pickford. Nad program: 1) „DO KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOW.” od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277. 2) „W. Zar. Nr. 152.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wynosząc na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby życzące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem piśmemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928.

1 262E

MAGISTRAT M. WILNA.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE

pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości.

SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA

1957 - Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

ORYGINALNE

żyto siewne wierzbięskie

i oświe, dające świetne plony i odpowiednie na nasze gleby.

Wczesne zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem: Fr. Świątecki, Biuro „Lechia” Sp. Akc. Wilno, Ostrobramska 29, tel. 13-10.

Wydział Powiatowy Sejmiku

Dziśniewskiego w Głębokiem

ogłasza na dzień 2-go sierpnia r. b. o godzinie 12 nieograniczonego piśmenny przetarg z dodatkowym ustnym na wykonanie w drogach powiatowych robót ziemnych w ilości do 10.000 m3 oraz brukarskich w ilości do 13.000 m2.

Informacje o warunkach przetargu, sople kosztorysy oraz warunki techniczne można otrzymać w godzinach urzędowych w Wydziale Powiatowym.

Przed rozpoczęciem przetargu oferty należy złożyć na ręce Przewodniczącego Kom. Przetargowej wadium w wysokości 3 proc. zaofiarowanej sumy.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, uzależniając to od fachuowej i finansowej zdolności oferenta, zmniejszenia ilości robót, jak również unieważnienia przetargu.

M. JANKOWSKI

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta.

Obwieszczenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Konstanty KARMEŁITOW, zam. w Wilnie, ul. Gimnazjalna 6 m. 12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. i art. 48 i 116 Rozp. Prez. Rzecz. z dnia 17 III 1928, Dz. Ust. Nr 34 podaje do wiadomości publicznej, że dnia 27 lipca 1928 r. o godz. 10-iej rano w Wilnie, ul. Mickiewicza 17, Bank Handlowy Warszawski odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do firmy Pierwszej Polskiej Zakłady Tkaniny Drzewnej „Sparterie” z ogr. odp. w Wilnie majątku ruchomego, składającego się z 110 udziałów po 200 zł. każdy firmy „Sparterie” z ogr. odp. w Wilnie, oszacowanego na sumę 22.000 zł. na zaspokojenie pretensji Banku Handlowego w Warszawie, Oddział w Wilnie w sumie 47.099 zł. i 06 gr. z proc. i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzywać będzie w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

Komornik Sądowy: (—) K. KARMEŁITOW.

ze tutaj znajdziesz go?

— Gdyż ruiny były niedawno restaurowane, wszędzie są ślady świeżych reparacji. Mogłbym zaręczyć, że Bill jest ukryty pod ziemią.

Jeśli znajdujemy się ponad nim, to musi tu być jakieś ujęcia wentylatorów. Ale gdzie one mogą być?

— Może w kominie, — rzucił Ned.

— Być może, ale nie nie wskazuje, by tak było istotnie.

— Może są gdzieś w połowie kolumny, dobrze ukryte?

— Musimy się o tem przekonać. Chodźmy więc na dach i pomóż mi wleźć do kolumny. Już jest tak ciemno, że nikt nas nie zobaczy.

Weszli więc na dach i Ned wrzucił koniec drabinki do kolumny. Jack wśliznął się do środka, lecz po kilku minutach, zjawił się na dachu.

— Nie mylił się, — oznajmił. — Niedaleko od brzegu znalazłem kratę, z pod której płynęło ciepłe powietrze.

— Czy nic nie słyszałeś?

— Nic, prócz słabego szmeru, który mógł pochodzić od ruchu elektrycznego wentylatora. Teraz tembardziej nie ośmielę się poruszyć tablicy z elektrycznymi połączeniami. Moglibyśmy spowodować straszną katastrofę... Czy pojedziesz na spotkanie Izabelli?

— Tak.

— Więc wracajmy.

— Dobrze, ale jeżeli nie zależy ci na powrocie do Ilfrcombe, to zostań tutaj, każe ci podać obiad w gabinecie.

— Dziękuję ci, muszę jednak wiedzieć się z Jill. Zresztą lepiej będzie, gdy będę tam na wszelki wypadek.

— Czy może się coś stać? Czy obawiasz się czegoś?

— Sam nie wiem, Izabella mogła spóźnić się na pociąg. Dobranoc, Nedzie!

Strickland zsunął się z murów, zwinnie po sznurowej drabinie, Crawlley zaś udrzył do gabinetu swego szefa przez korytarz podziemny.

— Jack jest coraz bardziej tajem-

niczy, — mruknął. — Mogłby mi opowiedzieć, co zamierza uczynić.

ROZDZIAŁ XXI.

Izabella.

Zanim minęła godzina, Ned był już na dworcu i, mierząc nerwowym krokiem peron, wyczekiwał przybycia pociągu. Był on bardzo niespokojny, nie wiedział swej narzeczonej od dnia zaręczyn, a teraz musiał jej wyznać, iż nad ojem jej zawiśnię poważne podejrzenie, do którego i on, Ned, przyczynił się w znacznym stopniu!

Nareszcie rozległ się głuchy tętent pociągu i za chwilę pasażerowie zaczęli się wysypywać na peron. Szofer z Coombe skierował się ku ostatniemu wagonowi i za chwilę ukazał się z dwoma walizami i trzema, niosącymi jeszcze jedną. Były to bagaże Izabelli, lecz gdzie przepadła ich właścicielka?

Dworzec opustoszał, zaniepokojony Ned powrócił do samochodu.

— Panna Fairleigh nie przyjechała widocznie, — rzekł szoferowi. Proszę mnie zawieźć do hotelu „Pod Białym Niedźwiedziem”.

Gdy wszedł do sieni małego hotelu, pierwszą osobą, którą spotkał, był Jack.

— Jacku! — zawołał. Izabella nie przyjechała.

— Wiem o tem, — odparł Strickland, — chodź prędko, samochód czeka na nas.

Ned ruszył za nim zupełnie zbity z tropu.

— Gdzie ona jest?

— U Daniela, jedziemy tam właśnie. Jill spotkała ją w Exeter i przywiozła ją tutaj, — mówił Jack, jadąc poprzez wąskie uliczki.

— Czy już jest wtajemniczona?

Jack skinął głową: — Jill uprzedziła ją — rzekł.

Nastąpiła chwila ciężkiej ciszy, po czym Ned zaczął mówić.

— Co jej powiedziała?

— Nie wiem ściśle, — odrzekł Jack. —

Dr. KAPEAN
Choroby weneryczne i skórne, ul. Wileńska 11, tel. 640, od 2-5-jej. W.Z.P. 13

Kobieta-Lekarz
Dr. RUDOLFOVICZ
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOW.
od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zar. Nr. 152.

Lekarz-Dentysta
M. WILKINSON
Dentysta
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne żęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przyjmuję od 8-1 i od 4-7. Wydz. Zdr. Nr. 3

AKUSZERKA
W. ŚMIAŁOWSKA
przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamierzonym ustępstwu.